

<http://dx.doi.org/10.18778/2080-8313.16.17>

Jerzy Szczepański, *Urzędnicy administracji państwowej Królestwa Polskiego w latach 1815–1866 (na przykładzie guberni radomskiej)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2015, ss. 144.

Najnowsza książka Jerzego Szczepańskiego przynosi portret zbiorowy urzędników administracji publicznej Królestwa Polskiego w latach 1815–1866, objęty ramą granic guberni radomskiej. Teren ten znany jest Autorowi doskonale z wcześniejszych badań, które dotyczyły różnych zagadnień z dziejów społeczno-gospodarczych regionu świętokrzyskiego. Już w ich trakcie tworzona była swoista baza danych, obejmująca urzędników różnych szczebli administracji państwowej centralnej i terenowej¹. W urzędnikach widzi J. Szczepański grupę zawodową, a zarazem korporację stanowiącą część składową inteligencji, która, jak zauważa za Jerzym Jedlickim i Ryszardą Czepulis-Rastenis, *nie była jeszcze w pełni uformowaną grupą społeczną, ale stanowiła raczej zbiór konstytuujących ją grup zawodowych* (s. 11).

Celem omawianej książki stała się próba odpowiedzi na pytanie o miejsce urzędników w strukturze społecznej Królestwa Polskiego w I połowie XIX wieku. Tym samym wyszedł Autor daleko poza prekursorskie i najobszerniejsze w polskiej historiografii ujęcia Władysława Rostockiego, ewoluujące w kierunku słownikowo-biograficznym².

Podstawę źródłową pracy stanowią akta osobowe urzędników administracji państwowej, przechowywane w archiwach państwowych w Kielcach i Radomiu. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują „listy stanu służby”, w których aparat rządowy skrupulatnie odnotowywał przebieg służby publicznej urzędników (przeniesienia na urzędy, nagrody, kary, służba wojskowa, udział w „Rewolucyi”), ale również takie elementy jak posiadany majątek nieruchomy czy stan rodzinny. Wszystkie wspomniane czynniki były brane pod uwagę podczas podejmowania decyzji personalnych³. Bazę źródłową w istotny sposób uzupełniają akta śledztw administracyjnych, wszczynanych wobec urzędników (głównie burmistrzów), szczególnie częstych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku.

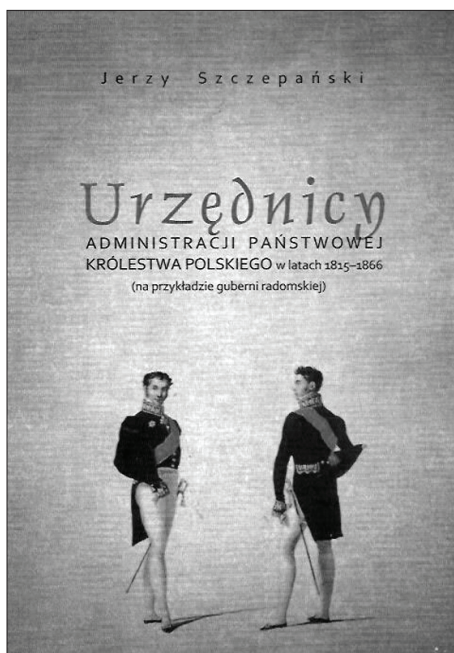
¹ J. Szczepański, *Akta osobowe urzędników guberni radomskiej jako źródło do dziejów inteligencji w XIX w.*, „Archeion”, t. 74, 1982, s. 71–80.

² W. Rostocki, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972; tenże, *Pochodzenie społeczne, kwalifikacje i przebieg kariery urzędników Komisji Województwa Mazowieckiego w czasach Królestwa Polskiego (1816–1830)*, Warszawa 2002.

³ Autor jest świadomy nieścisłości przekazów, zwłaszcza w tych częściach, w których wymagano od urzędnika wyjawienia posiadanego przezeń majątku (również żony) oraz „zachowania” podczas zrywów narodowych. Te punkty najczęściej zatajano w obawie przed zamknięciem drogi awansu czy podwyżek płacy.

Cezury chronologiczne pracy uzasadnione są przekonująco. Stan zachowania źródeł nakazywał przyjęcie jako początkowej daty rok powstania Królestwa Polskiego (1815), z tym zastrzeżeniem, że odnotowane zostały także udokumentowane przypadki karier urzędniczych rozpoczętych w czasach Księstwa Warszawskiego. Widoczne jest to zwłaszcza na przykładzie obsady urzędów municypalnych, gdzie burmistrz i urzędnicy miejscy niejako naturalnie przechodzili z jednej struktury politycznej, jaką było Księstwo Warszawskie, w drugą, a mianowicie Królestwo Polskie. Żadnych wątpliwości nie budzi data końcowa – 1866 rok, po którym nastąpiły zmiany ustrojowe i rusyfikacja administracji. Zebrany materiał pozwolił Autorowi sporządzić obszerną kartotekę osobową korpusu urzędniczego guberni radomskiej, a następnie poddać tę grupę wielorakiej analizie. Trzeba jednak zwrócić uwagę na bardzo duże różnice w szczegółowości informacji o poszczególnych urzędnikach. Choć objęta rejestrem Autora grupa liczy 993 urzędników, czyli niemal spełnia przyjęte w naukach społecznych kryteria reprezentatywności, to niepełne o nich informacje pozwoliły analizować np. pochodzenie społeczne zaledwie 599 spośród nich (s. 50, tab. 6).

Rozdział I, zatytułowany *Pracodawca – administracja terenowa*, przynosi przegląd struktury urzędów Królestwa Polskiego na szczeblu centralnym i terenowym oraz w przejrzysty sposób określa ich kompetencje. Cenne jest, dokonane przez Autora, wyodrębnienie i omówienie służb specjalistycznych (skarbowej, więziennej, celnej, lekarskiej i technicznej). Wymagania, jakie stawiano kandydatom do obejmowania stanowisk w administracji, zależały od rodzaju wykonywanej pracy, a sposób udokumentowania posiadanych umiejętności zmieniał się. Do 1859 roku obowiązywały egzaminy dopuszczające do pracy na określonych stanowiskach. Po 1859 roku wprowadzono podział urzędników na trzy kategorie, zależnie od posiadanego wykształcenia. Dolny próg stanowiło ukończenie cztero-klasowej szkoły średniej. W każdym przypadku osoba aplikująca na stanowisko urzędowe musiała okazać świadectwo „uczciwego” i „moralnego” prowadzenia się. Postępująca od 1837 roku polityka unifikacji Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim znalazła także odzwierciedlenie w wymaganiach stawianych



urzędnikom. W sierpniu 1837 roku wprowadzony został zakaz zatrudniania na stanowiskach urzędniczych osób nieznających języka rosyjskiego.

Ważne wydaje się spostrzeżenie Autora, że władze traktowały urzędników jako odrębny stan, czerpiąc wzory ze stanu wojskowego (s. 32). W obu przypadkach posługiwano się podobną nomenklaturą (służba, raport, rozkaz). Zewnętrznym wyróżnikiem był mundur urzędowy, wprowadzony już w czasach Księstwa Warszawskiego, a znormalizowany w 1822 roku. Podobieństwo obu służb widoczne było też w systemie awansów, nagród i kar. Droga awansu służbowego była w dużej mierze sformalizowana, znaczone liczbą przepracowanych lat. Z pola uwagi Autora umknęło jednak, że w maju 1829 roku, postanowieniem cara Mikołaja I ustanowiono „Znak Honorowy za Długoletnią i Nieskazitelną Służbę”. Miał być przyznawany co roku, w rocznicę koronacji cara na króla Polski i honorować nieskazitelną służbę w okresie od 15 do 50 lat, w interwałach pięcioletnich⁴. Mimo że odznaczenie miało charakter honorowy, upoważniało do dodatków emerytalnych⁵. W 1830 roku wyróżniono tym odznaczeniem 1054 urzędników Królestwa Polskiego i mało prawdopodobne jest, że nie znalazł się wśród nich żaden z województw (od 1837 r. guberni) kieleckiego i sandomierskiego, czyli późniejszej guberni radomskiej. Po powstaniu listopadowym nie wrócono do wyróżniania tym odznaczeniem. Jak wskazuje J. Szczepański, zgoła innym, lecz najbardziej cenionym wyróżnieniem, było zaczerpnięte z praktyki Cesarstwa Rosyjskiego nadawanie szlachectwa zasłużonym „sługom państwa”, na co w Królestwie Polskim pozwalało postanowienie królewskie z 1817 roku (s. 33). Oprócz systemu nagród, Autor zarysował również szerokie spektrum kar, od „najpopularniejszego” pominięcia w awansie po tygodniowy areszt. Jeszcze bardziej imponująca jest liczba i charakter przewinień, za które ową karę można było otrzymać, a są wśród nich pospolite, mniejsze bądź większe nadużycia finansowe, ale również takie jak choćby: pobicia, gwałty czy fałszerstwa.

Rozdział II *Pracobiorca: urzędnicy – cechy warstwy*, zawiera sumaryczny obraz grupy. Scharakteryzował ją Autor biorąc pod uwagę takie parametry, jak: zhierarchizowane stanowiska urzędnicze, przeszłość służbową, rekrutację terytorialną, pochodzenie społeczne, wykształcenie, stan cywilny i średnią wieku. Pod względem ilościowym, grupa urzędnicza opisywanego obszaru najliczniej reprezentowana była przez administrację miast (s. 42, tab. 3), co jest naturalną

⁴ S. Oberleitner, *Polskie ordery, odznaczenia i niektóre wyróżnienia zaszczytne 1705–1990: vademecum dla kolekcjonerów*, T. 1, Ordery, odznaczenia i odznaki: 1705–1831, 1918–1939, 1940–1980, Zielona Góra 1992, s. 88.

⁵ *Przepisy o znaku honorowym niemniej Lista imienna generalów, oficerów wyższych i niższych oraz urzędników wojskowych, tak w służbie będących, jako też dymisjonowanych, znakiem honorowym ozdobionych w roku 1830*, Warszawa 1830 (<http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=5969&from=FBC>). Odznaka poślacana, kształtu czworograniastego, awers przedstawiał wieniec z liści dębowych, w jego środku znajdowała się cyfra rzymska symbolizująca ilość lat służby, za którą została przyznana. Noszono przy niej baretkę (wstążkę) Orderu Świętego Stanisława.

konsekwencją dużej ilości miast i miasteczek, a tym samym „obsługującego” je personelu urzędniczego. Warte uwagi są spostrzeżenia Autora, które poczynił analizując urzędników pod kątem wspomnianych parametrów⁶. Urzędnicy z upływem czasu okazywali się być grupą coraz bardziej miejscową, malała liczba urzędników „przybyszów” z innych ziem Królestwa Polskiego, ziem zabranych oraz Galicji. W przeciwieństwie do wyższych urzędów, gdzie dominowały osoby napływowe, spoza guberni. Stały dla całego okresu wydawał się być poziom wykształcenia urzędników, pozostający na poziomie szkoły średniej, niepokojącym był natomiast malejący wskaźnik urzędników z wykształceniem wyższym (efekt zamykania szkół wyższych przez władze carskie). Wydaje się, że dla głównego celu pracy najważniejsze znaczenie miały niewątpliwie ustalenia dotyczące pochodzenia społecznego. Z materiału zgromadzonego przez J. Szczepańskiego jednoznacznie wynika, że kariera urzędnicza była domeną synów szlacheckich, dystansujących (60:40) urzędników o pochodzeniu mieszczańskim. Te proporcje zaczęły się zmieniać po powstaniu listopadowym. Na uwagę zasługuje też fakt, że prawie $\frac{2}{3}$ grupy urzędników o szlacheckim rodowodzie było mieszkańcami miast.

W rozdziale III omówił Autor warunki pracy i życia urzędników, począwszy od lokalizacji urzędu stanowiącego miejsce pracy, poprzez jej czas, sytuację materialną, po życie rodzinne i towarzyskie. Warunki pracy i życia, w jakich przyszło urzędnikom funkcjonować, determinowane były przez zajmowane stanowisko oraz miejsce zamieszkania. Miasta będące siedzibami terenowej administracji, bądź ośrodkami przemysłu, miały dużo więcej do zaoferowania swym włodarzom niż prowincjonalne miasteczka, położone gdzieś na uboczu życia gospodarczego i kulturalnego. Pod względem piastowanego stanowiska, proporcje wyższych płac (prezesi komisji wojewódzkich, gubernator) do najniższych (kasjerzy, sekretarze miejscy) wynosiły 10:1 (s. 68). W tej bardzo syntetycznej charakterystyce nie wyszedł J. Szczepański poza materiały, jaki dały analizowane akta osobowe. Wydaje się, że obyczajowość, jako jeden z wyróżników odrębności grupowej, mogła być, czy nawet powinna być potraktowana szerzej, z wykorzystaniem także innych kategorii źródeł, np. akt policyjnych⁷. Opisując różne, rzeczywiste zachowania, pozwalają one wyjść poza bardzo statyczny obraz domniemań, w czym, w jakich formach np. życia kulturalnego mógł urzędnik uczestniczyć. Z istnienia w mieście teatru, czy kawiarni trudno wnioskować, że miejsca te były odwiedzane przez urzędników.

⁶ Wyniki ilościowe dla poszczególnych parametrów (cech) badanej grupy (urzędników), zostały zebrane w tabelę, dzięki czemu porządkują informacje i pozwalają śledzić czytelnikowi tok sformułowanych przez autora wniosków. Dane poddane uważnej analizie, pozwalają na dostrzeżenie nowych cech w obrębie każdego z badanych parametrów.

⁷ Zob. uwagi Jerzego Łojka, *Z życia biurokratów warszawskich (1807–1831)*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane. Wiek XIX*. Wybór, opracowanie i wstęp Marek Kornat, Kraków 2015, s. 715–718.

Zagadnienie relacji między urzędnikami a społeczeństwem stanowi treść dociekań Autora w rozdziale IV. Jerzy Szczepański podkreśla, że dominowała negatywna opinia o urzędnikach, a miała ona swoje źródło głównie w nadużyciach władzy. W okresie przed powstaniem listopadowym liczne były spory między prywatnymi właścicielami miast a burmistrzami. Konflikty te można interpretować jako tarcia między przyzwyczajonymi do reguł feudalnych dziedzicami, a urzędnikami administracji próbującymi wprowadzać i egzekwować nowe, burżuazyjne już rozwiązania. Z kolei szybko rosnąca od lat czterdziestych XIX wieku niechęć do przedstawicieli administracji musi być łączona z demoralizującymi praktykami przenoszonymi na grunt polski przez urzędników rosyjskich.

Najcięższe zarzuty, które często przeradzały się w oficjalne skargi, wytaczało społeczeństwo właśnie grupie urzędników, która działała w ich najbliższym otoczeniu, czyli burmistrzom i urzędnikom miejskim, w myśl zasady *bliższa ciału koszula niż sukmana*. Burmistrzom zarzucano niekompetencje i dopuszczanie do kompromitujących ich urzęd sytuacji (pijaństwo, fizyczne nadużywanie władzy), powszechna była opinia o panujących wśród urzędników łapówkarstwie, pokątnym załatwianiu spraw i nepotyzmie. Głos opinii publicznej kształtował się pod wpływem kontaktów z urzędnikami najniższego szczebla i to było powodem, że przykłady chwalebne go postępowania, angażowania się wyższych urzędników w przedsięwzięcia charytatywne, opiekuńcze, nie mogły powstrzymać negatywnych opinii o całej zbiorowości. Fala krytyki ominęła natomiast personel fachowców: inżynierów i budowniczych (s. 94). Otaczano ich szacunkiem, jaki oddaje się artystom za twórczy charakterze ich pracy (kształtowanie przestrzeni miejskiej), ludzie ci budowali i tworzyli, a nie burzyli spójność społeczny wymagając i ślepo egzekwując prawo. W powyższym rozdziale, ciekawym zagadnieniem poruszone przez Autora, jest idea samorządności miejskiej, która jego zdaniem, niejako na wstępie została zakwestionowana przez ustawodawstwo sankcjonujące dominującą pozycję burmistrza i ławników pochodzących z nominacji (s. 91).

Tytuł rozdziału VI *Urzędnicy wobec zagadnień politycznych* wprowadza czytelnika w zagadnienie określania się urzędników różnych szczebli wobec wydarzeń politycznych. Być może tak sformułowany tytuł lepiej odpowiadałby treści rozdziału. Urzędnicy nie kreowali polityki, nie rozważali „zagadnień politycznych”. Byli, jak to wielokrotnie Autor podkreśla, wykonawcami dyrektyw płynących „z góry”. Nie pozostawali jednak bierni, ale jako obywatele, nie urzędnicy, podczas obu powstań narodowych. Zdaniem Autora, przystępujący do zrywów wywodzili się w większości z warstwy szlacheckiej, duży udział w powstaniach mieli również inżynierowie i lekarze. Dokumentacja ich postaw jest lakoniczna, ograniczona do adnotacji o braniu udziału (lub nie) w „rokoszu”, czy „rewolucji”. Jak zauważa J. Szczepański, wspierając swój osąd relacjami z innych terenów Królestwa Polskiego, adnotacje te nie zawsze odpowiadały prawdzie, tuszując udział w powstaniach, by nie zamykać możliwości kontynuowania kariery zawodowej.

W zakończeniu Autor opowiada się jednoznacznie za zaliczeniem urzędników jako warstwy zawodowej, do grupy inteligencji, za czym przemawia umysłowy charakter wykonywanej pracy oraz wykształcenie (s. 127). Sygnalizuje postępujące zjawisko dziedziczenia zawodu urzędniczego, co z jednej strony świadczyć może o jego rosnącym prestiżu, z drugiej zaś dokumentować może chęć osiągnięcia stabilizacji materialnej, jaką dawała „posada rządowa”. Jednocześnie J. Szczepański zauważa, że w opisywanym okresie nie doszło do wykształcenia się korporacji urzędniczej, podporządkowanej interesom państwa. Na przeszkodzie stanęły czynniki polityczne, z których decydującym było po 1837 roku upodabnianie struktury urzędów i stylu pracy urzędników do wzorców rosyjskich. Już w tamtej epoce szukać trzeba początków postawy niechęci wobec urzędników, którzy w opinii społecznej byli nie tylko przedstawicielami władzy „w ogóle”, ale także wykonawcami polityki zaborcy. Obraz urzędników i postępującej biurokratyzacji, ukazany w książce jest negatywny, co zauważa sam Autor próbując niejako łagodzić go, stwierdzeniem, że mamy również i pozytywne przykłady pracy administracji. Jakkolwiek byśmy ich nie mnożyli, to zawsze trzeba mieć na uwadze bezcelowość i sztuczność takiego podejścia, gdyż: *Zwycięzcy, panujący i urzędnicy są zawsze znieawidzeni*, taką ponadczasową opinię wyraził Wolter, wielki XVIII-wieczny myśliciel.

Reasumując, praca J. Szczepańskiego jest pozycją interesującą i potrzebną. Ustalenia dokonane w obrębie każdego rozdziału poszerzają wiedzę o grupie społecznej, której znaczenie systematycznie rosło. Książka J. Szczepańskiego stanowi kolejny krok do zrekonstruowania pełnego obrazu środowiska urzędników Królestwa Polskiego w czasach poprzedzających powstanie styczniowe.

Justyna Tomaszewska

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny